Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 187 — NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY — Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, środa 13 lipca 1938 r.

Wielkie naprężenie panuje w Kłajpedzie

Ryga PAT. Donoszą z Kłajpedy: Wielkie naprężenie, panujące w Kłajpedzie, bynajmniej nie ustaje. Dyrektoriat kraju kłajpedzkiego ogłosił w prasie wyjaśnienie w związku z zajściami z dn. 4, 21 i 28 czerwca w porcie kłajpedzkim. W komunikacie tym stwierdza się, że winną godnych ubolewania zajść jest policja portowa i graniczna, jak również sami Litwini. Litewska prasa wyraża z tego powodu oburzenie, określając wyjaśnienia dyrektoriatu jako stronnicze. Jednocześnie prasa komunikuje, że sfery oficjalne wzywają społeczeństwo litewskie do utrzymania spokoju i powstrzymania się od wszelkich polemik, co może być wykorzystane przez wrogów Litwy.

Sledztwo w sprawie incydentu z dn. 28 czerwca dobiega końca. Wytoczone są dwie sprawy: o zajścia w związku z przybyciem statku „Preussen" oraz o zajścia przy wjeździe statku „Hansastadt Danzig". Oburzenie na postępowanie policji autonomicznej wśród ludności litewskiej było tak wielkie, że po dniu 28 czerwca przez kilka dni nie widziało sie na ulicach Kłajpedy policjantów, którzy unikali w ten sposób reakcji ze strony litewskiej.

Wczoraj wszystkie księgarnie litewskie w Kłajpedzie odwiedzili urzędnicy policji autonomicznej i skonfiskowali wystawione fotografie ofiary zajść z dn. 28 czerwca, Litwina Kntauskasa, który — jak wiadomo — został zabity. Fotografie te zostały wydane przez kolegów Kontauskasa i organizacje młodzieży litewskiej w Kłajpedzie i miały napis „niech ziemia tobie będzie lekka za ofiarę życia, którą złożyłeś na ołtarzu ojczyzny".

Kłajpeda PAT. Pułkownik Angrasznus objął dzisiaj obowiązki komendanta wojskowego Kłajpedy.

WOJNA W PALESTYNIE

Jerozolima PAT. W Nazarecie doszło wczoraj do zbrojnego starcia między policją angielską z Arabami aktywistami. Trzech Arabów i jeden policjant żydowski zostało zabitych, trzech Anglików, wśród których znajduje się kapitan, rannych. Policja wydała zakaz opuszczania mieszkań w ciągu 22 godzin dziennie. W Nablus rzucono bombę w samochód wojskowy. Trzej pasażerowie zostali ranni. We wszystkich większych miastach Palestyny oprócz Jaffy i Tel Avivu policja ograniczyła liczbę godzin, w których zezwolono na opuszczenie mieszkań.

Londyn PAT. Północna Palestyna była dzisiaj sceną licznych wypadków terroru i sabotażu. Między Haifą i Nazaretem doszło do poważniejszej utarczki patrolu wojskowego i policji z liczną bandą Arabów. Zabity został jeden z policjantów żydowskich, a oficer brytyjski i trzech żołnierzy zostało ranionych. W ciągu nocy banda 300 terrorystów arabskich napadła na osiedle żydowskie w Giwat Ada, na południe od Haify. Na odsiecz przyszło wojsko i banda się wycofała. W czasie strzelaniny trzech kolonistów żydowskich zostało ranionych. W Nazarecie rzucono bombę na autobus żydowski, wskutek czego zarządzono stan wyjątkowy. Stan wyjątkowy zaprowadzono również w Tulkaremie w związku z zamordowaniem inspektora policji, Araba, który został rozstrzelany przez 4 bandytów. Komunikacja telefoniczna między Nazaretem, Tiberias i innymi miastami północnej Palestyny była przerwana wskutek przecięcia połączeń telefonicznych. Pewien Żyd został obrzucony kamieniami i ciężko raniony przez tłum Arabów we wschodniej dzielnicy Haify. Sytuacja w mieście jest jeszcze bardziej naprężona aniżeli była wczoraj. Wszystkie sklepy arabskie są pozamykane, ulice są patrolowane przez marynarzy z krążownika „Repulse".

Londyn PAT. Minister kolonii Mac Donald, udzielając w Izbie Gmin odpowiedzi na szereg interpelacji, stwierdził, że w Haifie i w Jerozolimie doszło dziś ponownie do zaburzeń. W Jaffie i w Tel Avivie panuje również duże wzburzenie umysłów. Odkomenderowane z Egiptu dwa bataliony piechoty przybędą do Palestyny dziś lub jutro, wkrótce zaś potem garnizon wojsk w Palestynie wzmocniony zostanie przez 11 pułk huzarów i pułk pancerny. Pytanie, czy premier to oświadczenie ministra kolonii zakomunikuje rządowi francuskiemu oraz czy zwróci się do tego rządu z prośbą o uchylenie prawa azylu, udzielonego wielkiemu Mufftiemu, — pozostało bez odpowiedzi.

—x—

Wszyscy Żydzi w Wiedniu muszą zamieszkać w Leopoldstadt

Zurych (ik). Donoszą z Wiednia że gauleiter Bürckel wydał odpowiednie polecenia, by wszyscy Żydzi przebywający w Wiedniu w najbliższym czasie przenieśli się do II obwodu — dzielnicy Leopoldstrasse, gdzie zostanie utworzone ghetto. Zarządzenie podkreśla, że żadnemu Żydowi po żadnym warunkiem nie wolno mieszkać w innej dzielnicy Wiednia, jak Leopoldstrasse.

Marsz. Budienny aresztowany?

Paryż PAT. „Matin" donosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu marszałka Budiennego. Dziennik przypomina, że w kwietniu r. b. Budienny opuścił stanowisko generalnego inspektora czerwonej armii. Wraz z Budiennym miał zostać aresztowany jego szef sztabu Zaporożec.

Kiedy ogłoszony będzie statut narodowościowy w Czechosłowacji

Praga PAT. Półoficjalna „Prager Presse" donosi, że nie zaszły żadne zmiany co do przebiegu prac nad projektem statutu. W pierwszym rzędzie opracowany jest projekt samorządu lokalnego, który ma być przedłożony ekspertom parlamentu w ciągu najbliższych paru dni. Dziś gabinet polityczny ma kontynuować swoje obrady nad uwagami komitetu sześciu. Wczoraj popołudniu premier Hodża odbył na ten temat dłuższą rozmowę z prezesem komitetu sześciu posłem Meisnerem.

„Prager Presse" nawołuje do daleko idącej rezerwy w stosunku do wszelkiego rodzaju pogłosek i komentarzy na temat projektu statutu, gdyż w obecnej chwili nie zapadły jeszcze decyzje.

Angielsko-włoski traktat

Rzym PAT. Hr. Ciano odbył dziś dłuższą rozmowę z lordem Perthem, ambasadorem W. Brytanii w Rzymie. W czasie rozmowy tej miała być poruszona możliwość wprowadzenia w życie angielsko-włoskiego traktatu z dn. 16 kwietnia br. Koła polityczne rzymskie przywiązują do rozmowy tej, która odbyła się na skutek inicjatywy brytyjskiej, duże znaczenie polityczne.

Konfiskata „Krak. Kur. Wieczornego"

Wczorajszy numer „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" został na polecenie władz skonfiskowany za artykuł umieszczony na str. 2-giej p. t. „Dalsze izolowanie się Sejmu od społeczeństwa".

Również skonfiskowano „Krakowski Kurier Poranny".

Na marginesie

Czy prof. Trzpiot przedstawia Goetla?

„Kurier Literacko-Naukowy" dru kuje nową opowieść członka Polskiej Akademii Literatury Ferdynanda Goetla. Opowieść nosi tytuł „Zorza polarna". Współwłaściciel zbankrutowanej wytwórni filmowej czytał ją nielicznym zabłąkanym słuchaczom na wieczorze literackim podczas „Dni Krakowa".

Otóż w „Zorzy polarnej" występuje prof. Trzpiot. Zdaje się nie ulegać wątpliwości że prof. Trzpiot w „Zorzy polarnej" wyraża myśli, poglądy autora. I samo nazwisko profesora jest również charakterystyczne...

Posłuchajmy jak Goetel opisuje siebie, przepraszam, nie siebie, a prof. Trzpiota:

„Z osobą profesora łączono jakieś nieokreślone nadzieje niespodziewanych wydarzeń. Wiecej od innych ruchliwy oblatywał, zamiast zamiast jednej, pół tuzina kawiarń i drugie tyle lokali publicznych. Memoriały, jego z zakresu popularyzacji ostatnich zdobyczy wiedzy, psychotechniki i neofistyki (co to znaczy, nie wiedział nikt dokładnie, ale istniał o tym ogromny memoriał) leży w rozlicznych, nieraz bardzo poważnych instytucjach. W ostatnim czasie profesor, idąc niezłomnie „z życiem", specializował się w dostarczaniu młodym i odmładzającym się organizaciom politycznym nowoczesnych programów „dynamiki planowej". Ogromna tego teczka puchła nieustannie, ilustrując przewagę, jaką ma bystra myśl, nad najbardziej choćby chyżym biegiem życia. Jeżeli inni bywalcy przy stoliku myśleli niemniej dalekosiężnie, to jednak profesor kłopotał się bliższą przyszłością świata, niż jego koledzy. Aprikozer utrzymywał copra wda, że proefsor myśli o jutrze, ale w sposób wczorajszy. Dlatego ponoć teczka jego przybiera na wadze".

A teraz wróćmy do Goetla. Nasz akademik idzie „niezłomnie z życiem". Dlatego też objął redakcie „Kuriera Porannego". Zrobił z niego "totalniaka„. Dlatego też teraz pisze w „Pionie" uczone („neoficzne") artykuły p. t. „Polacy a faszyzm". Dlatego też w „Polityce" czytamy je go „kolumbrynę" w kwestii żydowskiej. Goetlowi należą się słowa uznania: dowiódł, że i my potrafimy wydać publicystę w stylu Rosenberga czy Streichera. Więc cieszmy się P. Goetel narazie nie interesuje się filmem! Wziął się do polityki! Idzie „niezłomnie z życiem". Zobaczymy, do czego go doprowadzi jego specjalizacia „w dostarczaniu młodym i odmładzającym się organizaciom politycznym nowoczesnych programów „dynamiki planowej".

K. M.

Poeta skazany w Kłajpedzie

Ryga PAT. Donoszą z Kłajpedy: Izba apelacyjna wydała wczoraj wyrok w sprawie młodocianego poety kłajpedzkiego Alberta Anisa, oskarżonego o stworzenie nielegalnej organizacji pod nazwą „Mściciel" oraz rozpowszechnianie narodowo-socjalistycznych utworów poetyckich, utrzymanych w duchu antypaństwowym. Poeta skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, lecz jako niepełnoletniemu zmniejszono mu karę do 2 lat.

Oburzenie całej Polski - Rząd musi zająć stanowisko

Napastliwe wystąpienie dwutygodnika „Bund Deutscher Osten"— „Ostland" — przeciwko rzemiosłu polskiemu na Międzynarodowej Wystawie Rzemiosła w Berlinie wywołało w kraju zrozumiałe oburzenie i odruchową reakcję. Z różnych kół społeczeństwa polskiego zgłaszane są protesty przeciwko bezprzykładnemu poniżaniu przez pismo niemieckie godności narodowej państwa, z którym organizatorzy wystawy utrzymują stosunki przyjazne.

•

W dniu 5 lipca Związek Studentów Polaków w Rzeszy wystosował do Związku Studentów niemieckich pismo, w którym stwierdza, że zniewagi, zawarte w „Ostlandzie", dotyczą nie tylko przedstawicieli rzemiosła, lecz także całego Narodu Polskiego.

Studenci Polacy w Rzeszy — czytamy w tym piśmie — „są zmuszeni zwrócić uwagę na powyższe wydarzenie w tym przekonaniu, że otwarte i wyraźne stawienie spraw ułatwić może najlepiej wzajemne zrozumienie się obu narodów oraz

zapobiec na przyszłość podobnego rodzaju prowokacjom". Odpis powyższego pisma Związek przesłał rektorowi Arnimowi, jako Kierownikowi Instytutu Polsko-Niemieckiego w Berilnie.

•

Komitet Działu Polskiego na Wystawie berlińskiej wystosował — w związku z napaścią „Ostlandu" — pismo do Komitetu Głównego Wystawy, w którym zwraca uwagę na niewłaściwość tego wystąpienia i prosi o powiadomienie o krokach, jakie Komitet Główny przedsięwziął w związku z tą sprawą.

Komitet Działu Polskiego wyjaśnił przy okazji, że z pośród 157 wystawców z Polski tylko 3 należy do narodowości niemieckiej.

•

W dniu 6 lipca zgłosił poseł Michałowski z Grudziądza na plenarnym posiedzeniu Sejmu do teki marszałkowskiej interpelację w sprawie wystąpienia „Ostlandu".

Poseł Michałowski wyraził w swej interpelacji sugestię by na znak protestu przeciwko uwłaczającemu zasadom gościnności traktowaniu wystawców polskich zamknąć Dział Polski na Wystawie berlińskiej i na przyszłość uchylić się od brania udziału w imprezach tego typu, organizowanych przez stronę niemiecką.

•

Mniejszościowa prasa niemiecka w Polsce, w ślad za ujmującą się za „Ostlandem" prasą niemiecką w Rzeszy, podkreśla rzekome przemilczanie przez stronę polską zasług rzemiosła niemieckiego w Polsce i tłumaczy, że odebranie debitu „Ostlandowi" nastąpiło za podreślenie przez to czasopismo niemieckiego pochodzenia Wita Stwosza(!). Tego rodzaju stanowisko kół niemieckich w Polsce można nazwać tylko bezczelnością.

„Ostland" znowu fałszuje

W numerze 13 „Ostlandu" (z 1. 7) zamieszczony został artykuł wstępny, omawiający memoriał Związku Polaków w Niemczech z 2. 6 br. „Ostland" podkreśla w tym artykule, że memoriał jest całkowicie nieuzasadniony i gołosłowny i że został on wniesiony po to tylko, by przyczynić się do pogorszenia położenia Niemców w Polsce(!). Pismo przyznaje memoriałowi rację jedynie w odniesieniu do sprawy niewłaściwego traktowania studentów-Polaków na uniwersytetach, na równi ze studentami-Żydami.

400 zebrań ludowców przeciw ustawie samorządowej

POZNAŃ. W ostatnich dniach Str. Ludowe w Wielkopolsce zorganizowało masową akcję protestacyjną przeciw projektom ustawy samorządowych.

Zebrania protestacyjne odbyły się we wszystkich miejscowościach, gdzie się znajdują koła stronnictwa.

Do tej chwili takich zebrań protestacyjnych w Wielkopolsce odbyło się ogółem 400. Na wszystkich uchwalono rezolucję w brzmieniu ustalonym przez NKW. Str. Ludowego.

Akcja ta wywarła w całym województwie wielkie wrażenie

Bojkot wyborów samorządowych

Donoszą, iż ostatnio odbyły się specjalne zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego poświęcone sprawom samorządowym w następujących powiatach: włocławskim, grybowskim, radzyńskim, Gródku Jagiellońskim, łukowskim, mińsko-mazowieckim i suwalskim. Na zjazdach tych uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko projektom ustaw somorządowych, które — zdaniem uchwalających — krępują inicjatywę obywatela i nie pozwalają decydować mu o swoich sprawach, podporządkowując samorząd czynnikom biurokratycznym Poza tym zebrani domagali się dopuszczenia do udziału w samorządzie — młodzieży, a w razie, gdyby postulaty te nie zostały uwzględnione, ludowcy zapowiadają bojkot wyborów.

Dyplomata turecki w Berlinie

Monachium PAT. Przybył tu w towarzystwie ambasadora tureckiego w Berlinie sekretarz generalny tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych Numan Menemenci-Oglu, który złożył wieńce na pomniku ku czci poległych żołnierzy niemieckich przed muzeum wojskowym oraz w t. zw. „świątyni chwały" w „brunatnym domu".

Szef milicji faszystowskiej jedzie do Niemiec

Berlin PAT. Szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej gen. Russo przybędzie do Niemiec 14 lipca. Podróż ta ma na celu rewizytowanie szefa sztabu S. A. Lutze. Gen. Russo zabawi w Niemczech do 21 bm.

Najbliższe kongresy naukowe z udziałem Polski

Warszawa (tel.) W bieżącym miesiącu odbędzie się kilka kongresów międzynarodowych z udziałem uczonych polskich.

W pierwszym rzędzie wymienić należy wielki międzynarodowy kongres geograficzny z Amsterdamie (18—28), w którym weźmie udział bardzo licznie delegacja Polska oraz międzynarodową konferencję oświatową w Genewie (18 lipca), na którą wyjeżdżają delegaci ministerstwa wyzn. rel. i osw. publ.

Dalej wymienić należy 6-ty międzynarodowy kongres nauk fenetycznych w Gandawie (18-22 lipca), międz. kongres kryminalistyki w Lezannie (21 Haemum), międz. kongres nauczania technicznego (25-29. 8) w Berlinie i zjazd komisyj kongresu gleboznawczego w Helsingforsie (26-30), w których to kongresach weźmą również udział uczeni polscy.

Japonia tworzy centralny urząd

Tokio PAT. Premier ks. Konoye i minister spraw wojskowych gen. Itagaki odbyli naradę w sprawie utworzenia centralnego urzędu do spraw chińskich, którego kompetencji podlegać mają wszystkie zagadnienia polityki japońskiej w stosunku do Chin.

W krajach bałtyckich hitlerowcy stosują inne metody

Ryga. Po znanej już konferencji Niemców bałtyckich, która miała miejsce z końcem maja br. rozpoczęli Niemcy planową akcję organizacyjną. Różni się ona jednak całkowicie od metod organizacyjnych stosowanych przez hitlerowców w innych krajach. Oto w oddziałach hitlerowskich, formowanych w t. zw. „Balten-Schar" nie wolno nosić żadnych mundurów i odznak, zakazane są marsze, ćwiczenia oraz wystąpienia publiczne. Prace mają się odbywać spokojnie, wolno, a nawet konspiracyjnie. Kierownictwo otrzymali: Herbert Steiner, właściciel wielkiego handlu drzewem i Rathgen, kierownik biura podróży w Rydze. Łącznikiem z Berlinem, dr von Hoff, zajmujący się sprawami importowymi oraz eksportowymi.

Kombinatorzy i kombinacje

Głośna swego czasu grupa dr Michałkiewicza zaprzestała od szerego miesięcy działalności politycznej, szereg jej działaczy wstąpiło zaś do Ozonu wraz z p. Michałkiewiczem. Ponieważ w O. Z. N. grupa ta nie otrzymała odpowiednich stanowisk, jak krążą pogłoski, zamierza ona w najbliższym czasie odbyć nieoficjalny zjazd swych działaczy z całej Polski, na którym zostanie ostalona dalsza taktyka.

Mniejszość czy większość?

„Mniejszość tworzy dzieje. Ta co myśli, pamięta, przewiduje — tworzy idee przewodnie życia zbiorowego. Mniejszość ta dąży do dziejów celowych, gdzie mniejszość nie znajduje posłuchu — tam życie historyczne przechodzi w chaos".

Powyższe słowa Artura Górskiego wziął p. (kar.) za motto artykułu w „Gazecie Polskiej", w którym usiłuje on z tych słów wysnuć.. prawo sanacji do rządzenia Polską. Anonimowy autor mógłby właściwie wystarać się o lepszego patrona, niż Artur Górski, dobrego motta mógłby dostarczyć np. taki Nietzsche, ale nie to jest najważniejsze.

Mniejszość tworzy idee, mniejszość tworzy dzieje i dlatego musi mieć posłuch, inaczej nastąpi chaos.

Przedewszystkim zarówno w kształtowaniu się dziejów jak i powstawa niu idei czy myśli musimy odróżniać zawsze 2 momenty — moment dojrzewania danego faktu historycznego oraz moment wystąpienia jego na widownię, moment sformułowania czy też wypowiedzenia danej myśli lub idei przez kog ś. Fakt, że Rosseaux i kilku innych filozofów sformowało idee Wielkiej Rewolucji francuskiej nie pozwala nam w żaden sposób nazwać ich twórcami tej Rewolucji, gdyż oni tylko sformułowali idee, kiełkujące w społeczeństwie, Robespierre i Danton również zostali wysunięci przez proces społeczny nie mniejszości, lecz większości.

Piętno zewnętrzne wszystkim wydarzeniom nadaje niewątpliwie po. szczególne jednostki, nie są oni jednak w ostatecznej mierze, jak to chce wmówić w nas Artur Górski, twórcami tych zdarzeń, są oni zaledwie wykonawcami wyroków historii.

Druga kwestia, którą porusza „Gazeta Polska" w wymienionym artykule, jest sprawa równego startu wszystkich ludzi.

Autor w zasadzie stwierdza słusznie: „Nie może ulegać wątpliwości, że wszyscy obywatele mają prawo równego startu do awansu społecznego który im może zapewnić czynne uczestnictwo w tej dziejotwórczej mniejszości. Dobry ustrój państwowy, świadomy wyslek skierowany ku umasowieniu rzetelnej kultury państwowej — winny tworzyć sprzyjające wa unki, w których możliwie największa liczba obywateli zasłuży jakościowo na współudział w kadrze kierującej losami społeczeństwa i przeobrażać się będzie wewnętrznie, organicznie z przedmiotu w przedmiot, współdecydujący o tych losach".

Jednak i w tym słusznym na pozór twierdzeniu czytamy słowo „zasłużyć", co przenosi nas odrazu do innych pojęć, do tego kogoś, kto ma stwierdzać o zasługach i t. d. Stawia to pod wątpliwość szczerość i logikę pow. wywodów autora.

W dalszym ciągu rzeczywiście czytamy niezmienione prawie twierdzenie motta, że „celowym twórcą dziejów, prudcentom idei przewodnich życia zbiorowego i jego świadomym organizatorem była, jest i pozostanie — mniejszość".

Nie będziemy naturalnie dyskutować o tezę o nierówności ludzi i ich zdolności, chodzi jednak o stworzenie ta ich warunków, w których mogą wybić się ci — najzdolniejsi, chodzi o taki system, w którym ta mniejszość reprezentuje bez reszty interesy większości, reprezentuje postęp i obiektywny kierunek rozwoju historycznego.

W tak pojętym wybijaniu się mniejszości nie ma naturalnie miejsca na żadnego „referenta", któryby przy zielonym stole ku decydował o rzeczywistych lub urojonych zasługach jednostki. Jeśli m ją decydować naprawdę wartości osoby, jeśli na widownię historii ma wejść postęp, to dzieje się to w wolnej grze sił, dzieje się w systemie wolności i równości, który na imię — demokracja.

„Gazeta Polska" instynktowie od czuwa fałszywe stanowisko, zajęte przez nią między teorią a praktyką i stara się na gwałt udowodnić, że właśnie panowie z Ozonu, to mniejszość, rządząca dziś Polską, powstała drogą od dołu, ponieważ zasłużyła sobie na wpływanie na sprawy publiczne.

Fakty mówią nam co innego. Od 12 lat skład mniejszości tej pozostaje bez zmian, przy bezwzględnym ograniczeniu wpływu „większości" na sprawy państwowe.

Pozostaje otwarta kwestia, czy rzeczywiście tak rządząca mniejszość reprezentuje interesy większości, a jeśli nie — to czyje.

Ale o tym już innym razem.

M. L.

Rosną wypadki podrzucania niemowląt

W ciągu jednego dnia zdarzyły się we Lwowie trzy wypadki podrzucenia niemowląt, liczących po kilka miesięcy. Wydział VII Opieki Społecznej Zarządu Miasta notuje w ostatnich dniach aż kilka wypadków porzucania dzieci i podrzucania niemowląt.

Katolik o Hiszpanii

Na łamach ostatniego numeru „Wiadomości Literackich", pojawiła się recenzja„ jednej z najznamienitniejszych książek jakie zna współczesna literatura francuska" Georgesa Bernanosa, opisująca „humanitarne" rządy gen. Franco na Balearach. Bernanos jest katolikiem, monarchistą, byłym członkiem „Action Francaise", który — jak utrzymują „W. L." nie miał powodów obawiać się monarchistów. A, dalej, dla uniknięcia zarzutów współdziałania tego autora z żydokomuną, czy ulegania pozostającej pod jej jakoby wpływami masonerii, należy podkreślić, że Bernanos jest „zawziętym antysemitą". A antysemityzm — zdaniem recenzenta „W. L." sięga tak głęboko, że w usta jednego ze swych rozmówców, oficera powstańczego, wkłada on przypuszczenie, że może okrucieństwo powstańców tłumaczy się domieszką krwi żydowskiej płynącej w żyłach hiszpańskich... Bernanos jest przede wszystkim katolikiem. Podkreślamy te szczegóły dlatego z naciskiem, by przypadkiem „Merkuriusz Polski Ordynaryjny" nie zechciał znowu z tego ultrakatolika i zagorzałego antysemity, zrobić „chrzczonego Żyda", który — jak Maritain, przewodniczący Komitetu Pokoju publicznego i religijnego w Hiszpanii — „pozwala sobie na rozsiewanie kłamstw o rzeziach organizowanych rzekomo przez generała Franco a pozatem broni w sposób głupi legalności rządu barcelońskiego".

Otóż — jak relacjonują „Wiadomości Literackie", tego katolika w Bernanosie rządy gen. Franco na Balearach, gdzie autora omawianej książki wybuch hiszpańskiej wojny domowej zastał, co krok boleśnie raniły Raniły lekceważeniem życia ludzkiego popełnianym na zimno okrucieństwem. Na niewielkiej Majorce, powstańcy porozstrzeliwali w ciągu sie dmiu miesięcy — bez żadnych prób buntu ze strony ludności — około trzech tysięcy ludzi.

Książka pełna jest opowiadań o nocnych egzekucjach, o więźniach powypuszczanych z wszelkimi formalnościami z więzień, których trupy można było następnego ranka znaleźć przy pobliskiej drodze, o jeńcach oblewanych gazoliną i następnie podpalanych...

„Widziałem na trzeci dzień tych ludzi, czarnych i błyszczących, powykrecanych przez ogień, z których kilku przybierało w chwili śmierci pozy nieprzyzwoite, zdolne sprawić przykrość damom palmezańskiego towarzystwa i ich z dystyngowanym spowiednikom.

O dobijaniu rannych w zdobytym szpitalu, o starych kobietach wychłostanych przez bandę uzbrojonych wyrostków.

Jakżesz można, oburza sie Bernanos, mówić, że taka wojna, to wojna święta, to krucjata? Cóż za krucjata? Przecież generałowie — przywódcy powstania, to byli znani masoni. Wielkie masy katolickie zgrupowane były do r. 1936 w republikańskiej i proparlamentarnej „Accion Popular".

We wszystkich okropnościach — pisze Quidam dalej w „W. L." — których był świadkiem Bernanos, na Majorce, najbardziej przerażało go nie tylko potworne rozpętanie bestii ludzkiej, ale i fakt, że kościół w Hiszpanii okazał się tak wobec tej bestii bezsilny, że — co gorsza — tak lekko godził się na paktowanie z nią i kompromisy.

„Action Francaise" oburzało się na Bernanosa ponieważ to, co napisał jest wodą na młyn całej „tej lewicowej kanalii", — atoli — jak słusznie konkludują „Wiadomości Literackie" — żadne względy (podobnie jak Gide'owi, gdy pisał o Z. S. R. R.) nie pozwoliły Bernanosowi na paktowanie z prawdą. Pisał szczerą prawdę! Teraz oczekujemy jak to „Merkuriusz Polski" zrobi z Bernanosa „katolika współpracującego z marksistami" którzy negują istnienie Hiszpanii...

„Powietrze hiszpańskie nie jest zdrowe dla płuc chrześcijańskich" twierdzi Bernanos, katolik, monarchista, zawzięty antysemita, a do tego przekonania doszedł na podstawie osobistej obserwacji praktyki rządze nia gen. Franco, popieranego przez Mussoliniego i Hitlera i „Merkuriuszów Polskich Ordynaryjnych".

Zaiste, „wyjątkowo niebezpiecznym zjawiskiem jest współpraca" ale także kościoła w Hiszpanii z tą, — jak pisze Bernanos — „rozpętaną bestią" ucieleśnioną w „humanitarnych" nie „wolnomularskich" rządach gen. Franco. Niewinnym jest ten generał jak baranek. Mordują, niszczą, palą, tylko... republikanie.

Całe szczęście, że są jeszcze uczciwi Bernanosowie, którzy własnym, obiektywnym świadectwem mogą wykazać do jakich łajdackich okrucieństw ucieka się gen. Franco. Ten, oczywiście działa nie na rozkaz Moskwy, ale na rozkaz Rzymu i Berlina.

„Merkuriusz Polski" napewno temu zaprzeczy.

Ster.

Melduję posłusznie

Istota cywilizacji

Trudno o określenie cywilizacji, któreby nie wywołało żadnych głosów sprzeciwu. Jedni upatrują ją w... malowanych na biało płotach, inni znowu chcą koniecznie dowieść, że właściwie cywilizacja kończy się i cofamy się gwałtownie wstecz. Trudno tym malkontentom przyznać rację, a jednak mimowoli musimy zgodzić się z nimi, że cofamy się, przynajmniej jeśli chodzi o poziom naszej publicystyki.

Oto w największym krakowskim piśmie ukazał się wczoraj artykuł wybitnego publicysty, znawcy zagadnień ekonomicznych itd., podpisującego się literami F. Z. I właśnie mowa jest w tym artykule o — cywilizacji. Zdawałoby się cóż, autor jest niewątpliwie znawcą w pewnej mierze tych kwestji, moglibyśmy od niego spodziewać się jeśli nie rewelacji, to w każdym razie sformułowań, któreby przynajmniej nie kłóciły się z pojęciami, wyznawanymi przez przeciętnego człowieka. Spotka nas jednak ogromny zawód.

Prof. F. Z. stawia pod znakiem zapytania przyszłość naszej cywilizacji, uzależniając ją od tego, czy będą przestrzegane przy prowadzeniu wojen konwencje między narodowe, „uszlachetniające", organizujące bezprawie. Słusznie autor stwierdza, że bombardowanie np. otwartych miast — to barbarzyństwo, ale czy barbarzyństwo będzie mniejsze, jeśli będzie się mordować ludzi ściśle w/g przepisów? Czyż na tym polega istota cywilizacji, że się uprawnia — bezprawie?

Dwa stanowiska, dwa światy. Niedawno tę samą kwestię poruszał w „Marianne" Jecques Kayser i doszedł do wniosku, że żadne prawo nie może być stosowane do stanu, który sam przez się jest bezprawiem i jeśli chcemy walczyć z barbarzyństwem, musimy walczyć z wojną i przyczynami, które ją wywołują.

Pan F. Z. walki z wojną nie chce. Dla obrony „cywilizacji" (inaczej jak w cudzysłowie nie potrafimy pisać cywilizacji tego gatunku) wystarczy mu stosowanie kilku przepisów, normujących rzeź międzynarodową.

I jeszcze jeden moment, dosyć charakterystyczny dla całej kwestii. Artykuł w obronie „prawnej" wojny zamieszcza pismo, gloryfikujące bezapelacyjnie wszystkie czyny powstańców hiszpańskich. A więc i bombardowanie miast i mordowanie dzieci madryckich.

Taką jest mentalność tych panów.

(mir.)

Krew się leje w Palestynie

Jerozolima (PAT) Dziś rano nastąpiło między Haifą i Nazaretem starcie patrolu brytyjskiego z bandą arabskich terorystów. Oficer dowodzący patrolem oraz jeden żołnierz zostali ranni, jeden z żydowskich policjantów pomocniczych został zabity a dwóch rannych.

Jerozolima (PAT). Wczoraj wieczorem rzucono w mieście bombę, która spowodowała poranienie 2-ch Żydów i jednego Araba.

Do wsi arabskiej Kafrkana wdarła się banda, żądając wydania przebywających tam 2 żołnierzy. Ponieważ żołnierze ci byli w tym czasie we wsi nieobecni, teroryści uprowadzili 2-ch innych mieszkańców. Wkrótce w pobliżu wsi znaleziono ich zmaskrowane zwłoki.

Jerozolima (PAT). Wojska brytyjskie obsadziły miejscowość Tulkarem, gdzie panuje wielkie wzburzenie umysłów i gdzie w każdej chwili może dojść do poważnych starć między Arabami i Żydami. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy uszkodzili połączenia telefoniczne między Nazaretem a Tyberiadą.

Sytuacja w Haifie jest również bardzo naprężona.

Jerozolima. Pat. Dziś rano w Tul Karem zabity został przez nieznanych sprawców arabski inspektor policji w chwili, gdy golił się u fryzjera.

Tłum arabów obrzucił policję kamieniami

Haifa. Pat. Strzelcy morscy z załogi krążownika „Repulse" rozproszyli tłum Arabów, którzy dziś po południu obrzucali kamieniami policję we wschodniej dzielnicy miasta.

Borodin przygotowuje spotkanie

między Marsz. Czang-Kai-Szekiem a Marsz. Blücherem

Tokio. PAT. Agencja Domei donosi z Hankou, że 9 bm przybył tam słynny doradca polityczny Kuomintangu w czasach wojny domowej w Chinach (od r. 1923 do r. 1927) Borodin. Przyjazd jego trzymany był w wielkiej tajemnicy. Celem przybycia Borodina do Hankou ma być urządzenie spotkania pomiędzy Marszałkiem Czang-Kai-Szekiem a Marszałkiem Bluecherem, który w latach 1923 — 27 był doradcą wojskowym Kuomintangu pd pseudonimem Galin.

Jak donoszą, Borodin nie cieszy się obecnie całkowitym zaufaniem Stalina a to ze względu na jego dawne kontakty z Zinowiewem. Mimo to nastąpił jego wyjazd do Chin z powodu faktu, iż w r. 1923 był on zaproszony do Chin przez założyciela Kuomintangu dr. Sun - Yat - Sena. Przybycie Borodina do Hankou komentowane jest powszechnie jako wyraźny objaw zwiększonej aktywności Sowietów na terenie chińskim.

Ilu uciekinierów z Austrii przybyło do Anglii

Londyn. PAT. Parlamentarny podsekretarz spraw zagranicznych Butler w odpowiedzi na zgłoszoną do niego interpelację oznajmił w dniu dzisiejszym w Izbie Gmin, że od chwili włączenia Austrii do Rzeszy Niemieckiej brytyjski konsulat generalny w Wiedniu udzielił 2.740 wiz na wjazd do W. Brytanii, zaś odmówił wiz w 420 wypadkach. W chwili obecnej rozpatrywanych jest 200 dalszych podań o wjazd do W. Brytanii.

Mechlis prowadzi dochodzenia

w sprawie Łuszkowa

Tokio PAT. Agencja Domei donosi z Hsinkingu (Mandżukuo), iż wedle otrzymanych tam wiadomości przybył do Chabarowska sowiecki wicekomisarz obrony i szef wydziału politycznego czerwonej armii Mechlis, który osobiście prowadzi dochodzenie w sprawie b. kierownika ekspozytury komisariatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie — Łuszkowa, który ostatnio zbiegł do Mandżukuo. Misja ta była powierzona początkowo komisarzowi spraw wewnętrznych Jeżowowi, który wyjechał do Chabarowska, lecz został z drogi odwołany z powrotem do Moskwy.

Hughes przeleciał Atlantyk

Paryż. Pat. Przylot Howarda Hughesa na lotnisko w Bourget nastąpił conajmniej o 2 godziny wcześniej niż się go spodziewano. Na lotnisku bowiem, po ostatnich wiadomościach z pobliża Irlandii, liczono się z przylotem słynnego lotnika dopiero o godz. 7 wiecz. Tymczasem około godz. 4.30 po poł. lotnisko w Bourget otrzymało sygnały radiowe stwierdzające, że samolot znajduje się już nad terytorium francuskim i że w ciągu pół godziny zamierza lądować. W ostatniej chwili zdołali przybyć na lotnisko ambasador amerykański Bullit z attache lotniczym ambasady, przedstawiciel francuskiego ministra lotnictwa oraz dwuch najsłynniejszych lotników francuskich Codos i Detroyat. Lotników amerykańskich powitali serdecznie ambasador i przedstawiciel francuskiego ministra lotnictwa, poczym wprowadzono ich do sali honorowej portu lotniczego, gdzie zorganizowano dla nich naprędce krótkie przyjęcie.

Koła lotnicze przypominaja, że pierwszy lot przez Atlantyk, dokonany przez Lindbergha, trwał 33 godz. 30 min., gdy na obecny przelot Howard Hughes zużył tylko 16 godz. 35 min., korzystając wprawdzie z pomyślnego wiatru, który zwiększył szybkość samolotu.

Bitwa japońsko-chińska na jeziorze

Tokio. Pat. Na jeziorze Poyang, które jest jednym z dwóch największych jezior w Chinach, odbyła się bitwa pomiędzy kanonierką japońską a łodzią torpedową chińską, która została ostrzelana i zatopiona. Na wspomnianym jeziorze znajduje się liczna flotylla chińska, składająca się przeważnie z szybkich łodzi torpedowych.

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że kanonierka amerykańska „Monocacy" na której pokładzie znajdują się obywatele amerykańscy, ewakuowani z głębi kraju do Hankou, nie może kontynuować podróży z powodu min na rzece Yangtse. Kanonierka „Monocacy" stanęła na kotwicy w odległości 5 km. od m. Kiukiang.

Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii

Londyn PAT. Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii przyjęty ostatnio przez Komitet Nieinterwencji i przekazany obu rządom Hiszpanii do aprobaty, opublikowany został dzisiaj wieczorem, jako biała księga rządowa. Plan przewiduje okres 45 dni dla ustanowienia odpowiednich organów, następnie 50 dni jako okres dla ewakuacji obcych ochotników, wyłączając chorych, rannych i jeńców, potem 49 dni jako okres poszukiwania maruderów, tak, że całokształt obejmuje 164 dni a więc kompletne wykonanie planu brytyjskiego zajmie pełnych 5 miesięcy. Plan przewiduje przewiezienie obcych oddziałów z frontu do ośrodków ewakuacyjnych w transportach po 2 tysiące dziennie.

Wzrost bezrobocia w Niemczech

Lipsk. Mimo, że biorąc pod uwagę całe Niemcy — bezrobocie spadło, to w niektórych miastach liczba bezrobotnych jest znaczna a nawet wzrasta. W Lipsku n. p. z początkiem czerwca br. było zarejestrowanych 20.000 bezrobotnych. W miejscowości Delmenhorst liczba bezrobotnych wzrosła.

Nowa kampania antyczeska

prasy hitlerowskiej

Berlin. Pat. Po okresie wyczekiwania tutejszych kół politycznych w sprawie czechosłowackiej nastąpił dziś nagły zwrot, spowodowany wiadomościami, nadeszłymi z Pragi. Według posiadanych tu informacji, zaszła w Pradze w ostatnich 48 godzinach zmiana w taktyce polityków czeskich, wskazująca —jak oświadczają tu — na „wyraźny sabotaż" statutu narodowościowego. Gabinet czeski zmierza podobno obecnie do ustalenia poszczególnych punktów tego statutu wyłącznie w porozumieniu z partiami czeskimi. Pragnie on bez porozumienia z przedstawicielami poszczególnych narodowości prowadzić nadal w Czechosłowacji politykę dyktatury czeskiej.

Prasa poniedziałkowa występuje bardzo kategorycznie przeciwko tej taktyce gabinetu Hodży, przestrzegając zagranicę, by nie dała się brać na lep propagandy czeskiej, mówiącej o szerokim zakresie statutu narodowościowego.

Wojska powstańcze idą naprzód

Bilbao (PAT). Według komunikatu głównej kwatery na froncie Castello na odcinku Tales oddziały powstańcze zajęły pozycje w masywie górskim, leżącym na zachód od Jinque, przekraczając tym samym całą Sierra Espadan. Wojska powstańcze zajęły wioskę Ahin i zajmują obecnie pozycje wzdłuż drogi, wiodącej z tej wioski do Alcudia de Veho. Na odcinku Castro zajęte zostały linie obronne przeciwnika.

Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj skutecznie dworzec w Saguncie oraz stacje kolejowe w miejscowościach Soneja i Segorbe. Kilka pociągów z transportami materiału wojennego uległo zniszczeniu skutkiem bombardowania.

LIPIEC

13

środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150 50
Informator kol 121 08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

środa, Analekta

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 12. VII. 1938.

Niewielkie przejaśnienia, które wystąpią na zachodzie Polski będą krótkotrwałe, tak że w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panować będzie naogół pogoda pochmurna z deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Chłodno temperatura w ciągu dnia około 18 st. Chmury przeważnie typu warstwowego od 100 m przy umiarkowanych wiatrach z kierunków zachodnich.

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś we wtorek po cenach najniższych sztuka G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z T. Suchecką, J. Wernicz, N. Fabisiakiem, J. Kaliszewskim, W. Macherskim, R. Wrońskim. — „Profesja pani Warren" powtórzona będzie we czwartek.

Jutro w środę po cenach zniżonych „Wiosenne porządki" komedia L. E. Huxley'a w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego komedia Fr. Molnara p. t. „Nowa Dalila", której premiera odbędzie się z końcem bież. tygodnia.

Plan przedstawień: Wtorek 12. VII. „Profesja pani Warren"; Środa 13. VII. „Wiosenne porządki; Czwartek 14. VII. „Profesja pani Warren".

Repertuar kin

ADRIA: Miasto w płomieniach i — Zaczęło się w pociągu.
APOLLO: Rapsodia.
ATLANTIC: Upiór na sprzedaż i — Daniel Boone.
DOM ŻOŁNIERZA: Ostatni akord.
LOPP: Dama na dwa tygodnie (Joan Crawford), Więzy milionów (Walace Beery).
PROMIEŃ: Żółty pirat i — Romatyczny pirat.
STELLA: Książątko (Lubieńska).
SZTUKA: Kapłan Mallenard
UCIECHA: Człowiek który żył 2 razy. Diabły z wybrzeża.
WANDA: Przygody detektywa Nicka.

Radio

Środa, 13 lipca 1938 r.

6.15 z Warszawy i Poznania: audycja poranna; 8.00 Muzyka; 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 z Warszawy: audycja południowa; 14.00 Muzyka; 15.15 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opracowaniu Krystyny Krupińskiej b) „O sośnie, grzybach i leśnym kwiatku" — słuchowisko Ireny Brablecowej; 15.45 z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 17.55 Wiadomości bieżące; 18.00 z Katowic: „Miasto Forsycji i Dalii" — pogadanka, wygłosi Irena Łubiakowska (na wszystkie rozgłośnie); 18.45 z Poznania: „14 lipca" — kwadrans poezji francuskiej w opracowaniu Allana Kosko; 19.00 z Warszawy: pogadanka aktualna; 20.40 z Warszawy: dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.10 z Warszawy: Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki (transmisja do Londynu); 21.50 z Warszawy: Wiadomości sportowe; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 z Katowic: audycja wymienna (słuchowisko i koncert) 23.00 z Warszawy: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Sprostowanie

„W związku z umieszczeniem w dzienniku „Krakowski Kurier Wieczorny" z dnia 2 lipca 1938 r. Nr. 176 artykułu pod tytułem „Skandaliczne warunki w fabryce p. Bogdanowiczów", na zasadzie § 19 austriackiej ustawy prasowej z dnia 17. XII. 1926 Dziennik Ustaw Państwowy Nr. 6 z 1863 upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze tego dziennika, w tym samym miejscu i tego samego gatunku pismem, jak powołany wyżej artykuł, sprostowania następującej treści.

Nieprawdą jest ażeby zarząd fabryki wydawał roboty wszystkie do domów robotnicom, żeby je tam wykonano w 6-dniu natomiast prawdą jest że pewien drobiazgowy sezonowy artykuł na prośby kilkunastu kobiet wydawany był celem uzupełnienia drobnego montażu do domu, na co w swoim czasie Inspektor Pracy wyraził zgodę.

Nieprawdą jest, że właściciel p. Bogdanowicz uderzył w twarz robotnika Jana Brandysa, natomiast prawdą jest, że robotnik Jan Brandys na terenie fabryki przemocą odbierał od kobiet paczki z towarem do montażu przeznaczonym.

Nieprawdą jest, że syn właściciela T. Bogdanowicz wpadł między robotników z rewolwerem krzycząc — ja was dranie powystrzelam — natomiast prawdą jest, że p. Bogdanowicz jun. zagroził rewolwerem w obronie kobiet i w obronie własnej na ataki Jana Brandysa.

DLACZEGO

Dlaczego władze bezpieczeństwa nie zwrócą uwagi i nie zlikwidują grupy oszustów ulicznych, którzy bezczelnie żerują na ludzkiej naiwności?

Osobnicy ci grasują na plantach Dietlowskich, na Starowiślnej, a już najwięcej to koło mostu tramwajowego i mostu Marszałka Piłsudskiego, zaczepiając przechodniów przeważnie przyjezdnych i proponując im wymianę obcych walut, lub sprzedaż bezwartościowych pierścionków itd.

Przechodząc tymi ulicami można spotkać wiecznie jedne i te same „typy" oszustów, tylko trzeba mieć oczy.

Chyba władze bezpieczeństwa wiedzą o tych „typkach" i potrafią zapobiec dalszym oszustwom.

Wyrok na młodocianych zabójców

w Piaskach Wielkich

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa karna przeciwko Adamowi Wajdzie lat 18, Władysławowi Frączkowi lat 19, Zygmuntowi Hojdzie lat 16 i Paciorze.

Według aktu oskarżenia wszczęli oni w domu 24 kwietnia b. r. w Prokocimiu bójkę podczas której zadali szereg ran ciętych oraz uderzeń kijem Tadeuszowi Kobieli lat 19 z Piasków Wielkich.

Kobiela na skutek odniesionych ran oraz pęknięcia czaszki zmarł w parę godzin po bójce. W czasie śledztwa, jak i na rozprawie oskarżoni do winy się w zupełności przyznali, tłumacząc się, że nie wiedzieli, że jest to Kobiela gdyż była noc i że byli pijani.

Oskarżony Wajda i Hojda przez cały czas trwania przewodu płakali. Po przemówieniu prokuratora, który domagał się surowej kary dla młodocianych zabójców, ze względu na specjalną atmosferę jaka panuje w wioskach podkrakowskich a przeważnie w Piaskach Wielkich i Prokocimiu, zażalił los obrońcy wskazując na młody wiek wszystkich oskarżonych prosili o zastosowanie kary z zawieszeniem.

Sąd skazał Adama Wajdę, Władysława Frączka i Zygmunta Hojdę po 2 i pół roku więzienia zaś Paciorze na 1 rok więzienia z zawieszeniem do lat 4-rech, oraz wszystkich włącznie na zapłacenie rodzinie denata kosztów cywilnych.

Rozprawę prowadził s. o. dr Wesołek. oskarżał prok. Lecki, bronili adw. dr Plaszowska i adw. dr Łaba.

Kronika gorlicka

Gorlice. Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Gorlicach wyznakował kolorem biało-niebieskim nowy szlak turystyczny z Ciężkowic do Gorlic. Szlak ten przebiega obok ciekawych skał w Ciężkowicach, a następnie wzdłuż pobojowisk z wojny światowej pod Gorlicami.

Równocześnie odnowiono szlak turystyczny z Grybowa do Wysowej-Zdroju przez górę Chełm i pasmo Homoli.

Kronika jasielska

Jasło. W rafinerii nafty Gartenberg i Schreiber w Niegłowicach, pow. jasielskiego, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z paleniskiem gazowym przez robotnika Janigę z Trzcinicy, nastąpił wybuch gazu w górnej części pieca, w którym nagrzewa się ropę przeznaczoną do dystylacji. Janiga doznał kontuzji od uderzenia kawałkiem cegły, zaś zatrudniony w tejże hali ślusarz Tadeusz Ochoński z Brzyścia uległ poparzeniu wydobywającymi się z pieca płomieniami.

Z powodu wypadku praca wstrzymana została na przeciąg 6 tygodni. Straty wynoszą ok. 2 000 zł.

W czasie kąpieli w rzece Ropie na terenie gromady Kunowa, pow. jasielskiego, utonął Józef Alibożek, 20-letni robotnik z Grudnej Kępskiej. Zwłoki denata wydobyto po dłuższych poszukiwaniach.

Kronika tarnowska

Tarnów. P. Wojewoda krakowski dr. Tymiński bawił w powiatach tarnowskim i dąbrowskim. Podczas pobytu p. Wojewoda zwiedził roboty regulacyjne na Dunajcu i Wiśle. Nadto dokonał lustracji powiatu bocheńskiego.

Pogotowie powodziowe

w woj. krakowskim

Stan wód w woj. krakowskim.

Soła — w Żywcu 10 plus 338 cm czyli 96 ponad stan normalny przybywa.

Skawa — w Suchej plus 365 czyli 184 ponad normalny — przybywa.

W Wadowicach plus 149 czyli 199 ponad normalny — przybywa.

W Zatorze plus 230 czyli 146 ponad normalny — przybywa.

Raba — w Stróżach plus 300 cm. czyli 145 ponad normalny — opada.

W Proszówkach plus 340 czyli 200 ponad normalny przybywa. Wobec opadania Raby powyżej Proszówek, przypuszczalnie i tam zacznie opadać.

Potok — Strademka w Łapanowie plus 440 czyli 235 ponad normalny — przybywa

Dunajec — w N. Targu 370 cm. czyli 120 ponad normalny—przybywa, w Wachsmundzie plus 402 czyli 178 ponad stan normalny — przybywa, w Nowym Sączu plus 345 czyli 239 ponad normalny — przybywa, w Melsztynie plus 422 czyli 333 ponad normalny — przybywa, w Zgłobicach plus 190 czyli 92 ponad normalny — przybywa.

Rzeka Kamienica Nawojowska w N. Sączu plus 320 czyli 165 ponad normalny — opada.

Wisłoka — Zełków plus 340, 190 ponad stan normalny opada. Żmigród plus 233 czyli 55 ponad normalny — opada.

Ropa w Gorlicach plus 125 czyli 95 ponad normalny opada, w Topolinach plus 154 — przybywa —

Rzeka Jasiołka w Jaśle plus 432 czyli 247 ponad normalny w Jedliczach plus 310 czyli 135 ponad normalny. Wobec opadania jednak w górnym biegu, spodziewać się należy w najbliższym czasie także spadania w Jaśle.

Poprad — Starym Sączu plus 300 czyli 184 ponad stan normalny — przybywa.

Wisła w Krakowie 244 czyli 44 ponad normalny.

Karsy plus 99 czyli 174 ponad normalny — przybywa.

Wprawdzie wody w niektórych rzekach jeszcze przybywają, jednak wobec ustawania gwałtownych deszczów, a nawet częściowego wypogadzania się, spodziewać się należy w dniu dzisiejszym — jeżeli nie nastąpi nawrót gwałtownych deszczów — dalszego opadania dopływów Wisły. Dolne biegi tych dopływów będą jeszcze stopniowo wzrastały, jednak bez zagrażania przyległym miejscowościom. Wisła poniżej ujścia Dunajca jeszcze przez kilka dni będzie się podnosiła, ale nieznacznie.

Prócz drobniejszych uszkodzeń dróg nad Dunajcem i Popradem obecne stany do dzisiaj nie spowodowały szkód znaczniejszych. Zapora budująca się w Rożnowie jest na razie zupełnie poza niebezpieczeństwem. Zapora w Porębce działa.

Władze wojewódzkie wydały wszelkie zarządzenia zapobiegawcze. Pogotowie powodziowe wszędzie trwa.

Kronika olkuska

Groźny pożar w Seceminie

Olkusz (Od kor.). W Seceminie, pow. włoszczowskiego wybuchł onegdaj w nocy pożar, który strawił 3 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami. Pożar zagrażał sąsiednim budynkom i całej wiosce. Dzięki energicznej akcji miejscowej ludności i przybyłym strażom, pożar udało się z trudem zlokalizować.

Olkusz (Od kor.). W starożytnych murach zamku w Pieskowej Skale, powstały w okresie panowania Kazimierza Wielkiego, została otwarta pierwsza na terenie powiatu olkuskiego wystawa przemysłu chałupniczego i ludowego, zorganizowana przez wydział powiatowy w Olkuszu.

Wystawa obejmuje ciekawe eksponaty, dzieło rąk zwykłych rzemieślników, nie pozbawione jednak smaku artystycznego i wielkiej pomysłowości, na pierwszym miejscu wymienić należy galanterię drzewną spółdzielni chałupniczej w Jerzmanowicach k. Ojcowa. Zwracają uwagę także piękne koronki tiulowe i siatkowe, wyroby tkackie i tkackie szkoły zawodowej w Skale oraz Spółdzielni Chałupniczej przy Kole gospodyń wiejskich w Ogrodzieńcu, całej wyroby bednarskie z Wielmozy, szewskie z Wolbromia itp.

Stan zatrudnienia w Polsce w pierwszych miesiącach 1938 roku

Zatrudnienie w Polsce jest w chwili obecnej rosnące, jakkolwiek wydaje się, że szybkość wzrostu zatrudnienia, w roku 1937 bardzo duża, już się teraz zmniejszyła.

W styczniu bieżącego roku robotników objętych ubezpieczeniem od bezrobocia w Funduszu Pracy było 1.033 tysięcy: o 154 tysięcy więcej niż przed rokiem, a o 234 tysięcy więcej niż przed dwoma laty. O tyle więc wzrosło zatrudnienie w przemyśle w innych zakładach zatrudniających więcej niż 4 robotników, jak również na robotach publicznych. Ze 154 tysięcy wzrostu w ciągu roku 1937 w tych wszystkich zakładach na górnictwo, hutnictwo i większe zakłady (od 20 robotników), zakłady rzemieślnicze, handlowe, komunikacyjne itd. W najmniejszych zakładach pracy nie objętych obowiązkiem ubezpieczenia robotników w Funduszu Pracy, zatrudnienie prawdopodobnie wiele się nie zmieniło w r. 1937: w każdym razie liczba robotników ubezpieczeniowych na wypadek choroby wzrosła między styczniem 1937 a styczniem 1938 r. tylko niewiele więcej niż w Funduszu Pracy — o 159 tysięcy.

W zmianach tegorocznych jest o tyle trudno się zorientować, że wzrost zatrudnienia, jaki odbywa się zawsze — i odbył się też w tym roku — w miesiącach wiosennych, nie oznacza stałego zwiększenia zatrudnienia, lecz tylko ruch sezonowy: wchodzenie do pracy robotników zatrudnionych przy robotach budowlanych i na robotach publicznych, przy produkcji materiałów budowlanych itd. Trzeba jednak zauważyć, że w przemyśle wielkim i średnim, objętym badaniami statystycznymi, wzrost ten był mniejszy niż w zeszłym roku: podczas gdy wówczas w ciągu lutego marca i kwietnia liczba robotników zwiększyła się o 88 tysięcy, w tym roku — tylko 69 tysięcy; jeśli więc w styczniu zatrudnienie było o 80 tysięcy większe niż przed rokiem, to w kwietniu różnica ta zmniejszyła się do 61 tysięcy.

O zatrudnieniu na robotach publicznych wnioskować można z ogłaszanej przez Gl. U. St. statystyki osób zapośredniczonych przez biura Funduszu Pracy. W ciągu pierwszych czterech miesięcy na roboty te skierowano: w 1937 r. 114 tys. osób, w r. 1938 — 120 tys; a więc w roku bieżącym nieco więcej, lecz tylko o nieznaczną ilość. Roboty publiczne, grające zresztą w działalności biur Funduszu Pracy mniejszą rolę w [illegible] w bieżącym roku trochę niższe liczby niż w zeszłym roku. Ogółem 69 tys. Zapośredniczenie do innej pracy niż na zapośredniczonych w ciągu czterech miesięcy w porównaniu z 88 tysiącami w tych samych miesiącach 1937 roku.

Rozwój kredytu bezprocent. na Pomorzu

W dniu 3 lipca b. r. w Toruniu odbył się Walny Zjazd Delegatów Pomorskiego Związku Polskich Kas Pożyczek Bezprocentowych, w którym wzięli udział przedstawiciele 39 kas, zrzeszonych w Związku.

Związek dysponuje obecnie 50.000 zł. kapitału obrotowego. Kasy zrzeszone w nim udzieliły ogółem 1.200 pożyczek na założenie warsztatów rzemieślniczych i handlowych. Znamienny jest fakt, że liczba kas w ostatnim roku pracy powiększyła się z 9 na 39. Najlepiej pracują kasy w dużych ośrodkach miejskich, przede wszystkim w Toruniu, Grudziądzu i Gdyni.

Akcja kredytu bezprocentowego, jak to jednogłośnie stwierdzono, przyczynia się walnie do rozszerzenia i umacniania polskiego stanu posiadania w handlu i rzemiośle Ziemi Pomorskiej. Podkreślić należy, że Pomorski Związek Kas Pożyczek Bezprocentowych działa w oparciu o Okręg Pomorski Polskiego Związku Zachodniego, którego biuro prowadzi bezinteresownie sekretariat Związku.

HOROW

Jazda w góry

Uwożą nas, kontynentalnych eskimosów, zaprzęgi czarnych, żelaznych psów. Psy są ujarzmione; maszyniści palą fajki, lekceważą parne ziajania psów.

W Płaszowie pociąg zmienia psa, wraca, zbacza z utartego szlaku, wjeżdża w zieleń.

Lato!

W pobliżu Bonarki pod tor kolejowy podpływa droga. Przez kilka kilometrów trwa dziwna symbioza toru i drogi. O tej przedwieczornej godzinie chodzą drogą chłopcy i dziewczęta, obejmują się i nie obchodzi ich, że obok mkną pociągi, które niebo brudzą dymem.

Na małych stacyjkach lampki konduktorów błyszczą o zmroku, jak gwiazdy. W pewnej chwili gwiazdy idą w górę, jak akcje, i wtedy pociąg rusza.

Konduktorzy mają chyba bardzo dziwne wrażenie. Zmieniają się pasażerowie, zmieniają się krajobrazy oprawione w ramy okien wagonu, zmieniają się dziwne, domy, na których wypisano nazwy miast i osiedli — tylko pociągi są stałe. Gdyby pociągi kursowały od początku świata, gdyby ludzie rodzili się konduktorami, wierzyliby zapewne, że ziemia obraca się dookoła żelaznych kół czarnych pociągów.

W Kalwarii dziady nie skomlą:

— Zmiłuj się litościwa osobo!

Ale wołają butnie i z fantazją:

— Lemoniada, czekolada, lody, lody, lody...

Przez okno wpływają do wagonu fale stałego lądu — góry.

Łąki ostro pachną sianem. Podróżnik myśli fantazyjnie i niedorzecznie o sianie i trawach. Jeżeli trawy posiadają zmysł powonienia, to siano ma dla nich zapach padliny.

Gdy pociąg staje w Rabce jest głęboka noc. Podnóża gór są spętane sznurami elektrycznych świateł. Pociąg odjeżdża, uwozi z sobą swoje węglowe chmury. Przyjezdny rozkoszuje się górskim powietrzem, pełnym woni jodeł, i z ulgą myśli o kąpielisku, do którego przyjechał, o Rabce, od której nie żąda się jeszcze, by była aryjką.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Nauczycielstwo niemieckie buduje szkoły nad granicą polską

W miejscowości Dybrzno (Doebrin), w pow. złotowskim, położony został w dniu 27. 6 b. r. kamień węgielny pod gmach nowocześnie urządzonej, wzorowej szkoły powszechnej, fundowanej sumptem nauczycielstwa niemieckiego, zorganizowanego w narodowo-socjalistycznym związku nauczycieli niemieckich. Należy podkreślić, że dwie analogiczne szkoły zostały na jesieni ubiegłego roku oddane do użytku na pograniczu polskim na Śląsku Opolskim. Szkoły te zostały również ufundowane z dotacji wspomnianego związku nauczycieli niemieckich.

Cała akcja budowy wzorowych szkół w miejscowościach, leżących tuż nad granicą polską, odbywa się w ramach prowadzonej przez nauczycielstwo niemieckie działalności na rzecz niemieckich kresów wschodnich („Volkstums und Grenzlandarbeit").

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ostotnym celem tej działalności jest zgermanizowanie przygranicza wschodniego Rzeszy, zamieszkałego przez autochtonną ludność polską, przez oddziaływanie na nią nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale również i kulturalnej.

Giną pszczoły w Polsce

Kraków. Z bardzo wielu stron Małopolski nadchodzą wiadomości o masowym ginieciu pszczół. Rozmiar klęski jest duży gdyż dotknął już kilka tys. osad. Zimne noce, deszcze, burze głównie przyczyniają się do tej klęski

Letniskowa „fotografika"

Letniskowy tryb życia posiada swój ustalony szablon. Zwłaszcza w bardziej znanych „kurortach". Jednym z naczelnych punktów programu jest nuda. Śmiertelna wypoczynkowa nuda, którą trzeba jakoś „zabić". Graniem w bridża, przechadzkami, t. zw. flirtami (bogom się pożal) i td. i t. d. Tworzy się więc i kultywuje wszelakiego rodzaju rozgrywki i dogryzki, byle ową nudę uczynić bardziej znośną, strawną, przyjemną, fotogeniczną. Honorowe miejsce wśród powyższych rozrywek zajmuje letniskowa „fotografika". Nadobne letniczki i tokujący przy nich letnicy fotografują się systematycznie i nieprzerwalnie. W sukience z rękawami i w sukience bez rękawów, w sweterku i w „wiatrówce", z profilu i en face w pozycji stojącej, siedzącej i leżącej albo w kombinacjach tychże pozycyj na tle gór i na tle mniej osobliwych lokalnych osobliwości. To zajmuje im pół dnia. Drugą połowę ofiarują odszukiwaniu odnośnych „atellier", gdy wykupują fotografie, zrobione dzień wcześniej. Antrakty przeznaczone są na posiłki wieczór na dancing, czyli na anemiczne „szaleństwo". Możnaby się spierać, czy nie posiłki są rdzeniem letniskowego życia, i czy cała reszta nie dzieje się w atraktach, ale powróćmy scholastyczne ustalenia.

Wróćmy do fotografii. Rok, czy dwa lata temu — pamiętam — zobaczyłem po raz pierwszy w Zakopanym, groźnego, syberyjskiego niedźwiadka. Stał przy pomniku Chałubińskiego, żadną kratą od przechodniów nieoddzielony, szwędający się luzem i wdzięczący się do gości jak rozpieszczony podlotek. „Służył" na łapach niby salonowy piesek i tulił żądne egzotycznych wrażeń kuracjuszki niczym nieboszczyk Valentino. Krótko mówiąc: syberyjski niedźwiedź o którym mowa, nie był ani syberyjskim, ani niedźwiedziem, lecz o dzianym w niedźwiedzią skórę biednym, zarobkującym w pocie czoła osobnikiem z gatunku — homo, a cała impreza była reklamowym trickiem. To poprostu właściciel jednego z fotograficznych zakładów odział w ten sposób swojego „pomagiera", iżby każdy mieszczuch na urlopie mógł uwiecznić własną, koszmarną osóbkę w towarzystwie wicekróla zwierząt. I nie zawiódł się. Człowiek w skórze potwora posiadał bowiem tyle uroku, że rzadko któ ra kobieta potrafiła mu się oprzeć.

A sex appeal mógłby pozazdrościć niedźwiadkowi nawet Casanowa.

W ciągu dwóch lat ród „fotograficznych" niedźwiedzi rozplenił się do liczby zaiste przeobfitej. Obecnie jest ich po kilku na każdym niemal letnisku. Są też w Jaremczu. I mają dalej „powodzenie". Gwoli prawdzie należy tylko dodać, że nie są one absolutnie nowością. Były już takie rzeczy ku radości amatorów bezpiecznego dreszczyku. Pamiętam np. że swego czasu widziałem na ulicach Krakowa fotografa, który robił zdjęcia na tle dekoracji „wojennej". Petenci siadali okrakiem na tekturowej armacie, robili „przyjemną i stosowną do sytuacji t. zw. „bohaterską" minę, a kilka minut później unosili z sobą własny, romantyczny konterfekt. M. in. podziwiało wtedy poczciwego mieszczucha w odświętnym stroju, który siedząc na wspomnianej armacie nie mógł sobie poradzić z „dentkiem", trzymanym brawurowo w górze, w pozycji „hurra!". Oto — bohater.

W obecnym sezonie oficjalna fotografika letniskowa jest bardziej „wyrafinowana". Pamiętacie zapewne owe wielkie płótno przed zamkiem królewskim w Krakowie, wyobrażające tenże zamek jako tło, jako dekorację dla kandydatów na „historyczne" zdjęcie? Kilka podobnych bleitramów pomysłowo wprowadzili w Jaremczu i zamiast na tle autentycznych gór fotografują petentów na tle dekoracji owe góry przedstawiających. Nie koniec na tym. Na obrazie widać przystojnego hucuła z takąż hucułką, trzymających się pod rękę. Zamiast twarzy są dwa odpowiedniej wielkości otwory. Modele ustawiają się poza płótnem, wstawiają do powyższych dziur własne apolińskie twarze i są zachwyceni, że kolekcja ich portretów wzbogaci się o zdjęcie w ubiorze huculskim. Oto jeden jeszcze charakterystyczny szczegół dla epoki wszędobylskich... ersatzów. Lecz także to nie wszystkim wystarcza. To też byłem świadkiem, jak jeden z letników, zamówiwszy zdjęcie na tle uroczego płotna i włożywszy własną głowę do otworu „męskiego" przypomniał sobie, że mu brak przyjaciółki, która mogłaby swoją znowu twarzą wypełnić otwór drugi, ten „damski". Wtedy model wyszedł z za kulis i z najniewinniejszym pod słońcem uśmiechem, zwrócił się do przechodzącego właśnie w towarzystwie kobiety letnika, by ten był łaskaw... pożyczyć mu na chwilę swojej panny. Zupełnie zresztą słusznie, albowiem sam nie mógł się „zdjąć" gdyż dekoracja przewiduje mężczyznę i kobietę. W przeciwnym razie — miast drugiej twarzy zostałaby — dziura.

Teraz drobna uwaga. Ponieważ wielu letników w tym tylko celu wyjeżdża, by uzbierać pewną ilość fotografij na tle odnośnego „kurortu", proponuję fotografom miastowym, by sprawili sobie kilkanaście dekoracji, przedstawiających różne „Krynice", „Jaremcza" „Zakopane" i td. Wtedy można będzie — nie ruszając się z miejsca uwiecznić swoją osóbkę nawet na tle... Monte Carlo i Riviery. Właściciele fotograficznych zakładów, będą mieli zarobek zapewniony, namiastkowi letnicy — namiastkowe portrety. I wszyscy będą zachwyceni.

— ilian

O człowieku, który nie chciał być... „Stachanowcem"

Już takie nasze szczęście, że znowu napotkaliśmy człowieka niezadowolonego z życia, z Funduszu Pracy i z pracy wogóle. Chociaż nie, bo człowiek ten odrazu z miejsca zastrzegł się, że on co do pracy to owszem.—Bez pracy niema nie tylko kołaczy, ale i chleba — wywodził — ale nie lubię jak człowiek ma do czynienia z bawołami, a nie ludźmi.

— Jakto bawołami?

— Całkiem poprostu. Słyszał pan pewnie, bo i któżby nie słyszał o szumnie zapowiadanych inwestycjach, o zatrudnieniu kilkunastu tysięcy robotników w owych inwestycjach.

— Otóż widzi pan. Ledwie uporaliśmy się jako tako z płacami, gdy.

— Czemu pan się trzęsie. Czy pan może chory — przerwaliśmy naszemu rozmówcy, który wyglądał na człowieka naprawdę chorego.

— Trzęsę się... Nie, to cholera mnie trzęsie na tych naszych Stachanowców — brzmiała odpowiedź.

— Stachanowców?!

— No tak. Niema się czego dziwić bo to jest prawda. Otóż proszę pana nasze władze przy robocie wzięły się na sposób. Wyznaczyli każdemu z nas (ja pracuję przy robotach kolejowych, zmnieniamy tory) ażeby obrobił 5 progów kolejowych i praca na dzień skończona.

Ja tam nie frajer. Przez całe 8 godzin nie podkopałem nawet 4, a pracowałem panie, nie stałem.

— No to, o cóż się panu wreszcie rozchodzi?

— A o to, że te moje współtowarzysze, a raczej bawoły, Stachanowce w mózgi kopnięte, ciemne charty jak się porwały do roboty to do godziny 1 w południe okopały swoje 5 progów i poszli do domu

— Cóż pan chce, to lepiej dla nich. Mieli wcześniej wolne.

— Lepiej, lepiej — tutaj musieliśmy się dla ostrożności cofnąć, bo nasz rozmówca wyglądał tak, że sądziliśmy iż lada chwila rzuci się na nas.

— Lepiej, lepiej — tu zaklął tak siarczyście, że nam się zdawało iż niebo się zwali, ale się nie zwaliło i wśród klątw tak mówił:

— I wie pan co się stało. Na drugi tydzień to inżynier zamiast 5 progów to kazał naszym bawołom za ten sam czas i tą samą płacę obrobić 7 progów.

— Jakto?

— Ano tak, kto wół to niech haruje jak wół.

— No, a pan?

— Ja — — ja rzuciłem, to wszystko, bo i mnie wyrzucili jako, że nie chciałem być Stachanowcem i że chciałem jeszcze żyć.

Mar Gryf.

Strajk kaflarzy z Siemiatycz
trwa dalej

Donosiliśmy o wybuchu strajku w największych Zakładach kaflarskich m Siematyczach. Strajk trwa już trzeci tydzień i obejmuje wszystkie fabryki kafli na terenie Siemiatycz.

Fabrykanci licząc na wyczerpanie robotników, przedłużają podpisanie umowy zbiorowej.

Z powodu strajku życie gospodarcze w Siemiatyczach zamarło. Między strajkującymi rozszerzają się choroby, lecz mimo to nie rezygnują z walki.

Ludność Siemiatycz jest po stronie strajkujących wspomagając ich i rodziny datkami.

Kobiety bandytami

Łucja Górecka zamieszkała w Kuczowie dowiedziała się od swych znajomych, że bardzo korzystnie można zamienć marki niemieckie na złotówki. Górecka zabrała posiadaną przez siebie gotówkę w kwocie 100 zł, 30 zł dopożyczyła sobie od swej sąsiadki i poszła do nieznanych kobiet, które czekały na ulicy Gliwickiej i Ribnickiej.

Gdy odeszły kawałek po za miasto obie nieznane kobiety doskoczyły do Góreckiej, przyłożyły jej do ust szmatę napojoną jakimś środkiem odurzającym, następnie położyły nieprzytomną ofiarę na ziemi i zrabowały jej 130 zł gotówki. Po odzyskaniu przytomności Górecka wszczęła alarm. Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia sprawczyń w osobach Marii Wower z Halemby Elżbiety Staniczek ze Starej Kuźni w powiecie pszczyńskim.

Zapasy zbóż wyczerpują się

Na rynku zbożowym — mimo okresu przedżniwnego — dało sie zauważyć pewne osłabienie tendencji, wyrazem czego był dalszy spadek cen żyta i jęczmienia. Tłumaczyć to należy wstrzymaniem się od większych zakupow handlu, jak również młynów, które z obawy przed dalszą zniżką kupowały tylko małe ilości na pokrycie zapotrzebowania dziennego. Zapasy zbóż na rynku są już minimalne, czego wyrazem jest nienotowanie szeregu ziemiopłodów na niektórych rynkach lokalnych spowodu braku zaofiarowania. Na osłabienie tendencji cen zbóż miały również wpływ wiadomości o lepszym stanie zbóż prawie w całym kraju w roku bież. niż w roku ubiegłym.

Komin fabryczny cały ze stali

W północnej Afryce zbudowano dla jednego ze zakładów fabrycznych komin cały ze stali. Komin ten jest wysoki na 67 metrów i waży 24 ton. Ciekawym jest, że budowa tego komina w całości pochłonęła zaledwie 300 godzin. Komin składa się z 30 równych wielkością pierścieni, które zostały jeden na drugim wmontowane i elektrycznie spawane. Pierścienie te składają się z trzech blach odpowiednio wygiętych, grubość pojedynczych blach nie jest jednakowa. Podczas, gdy grubość dolnych wynosi 16 milimetrów, górnych wynosi już tylko 9,5 mm. Z tych 300 godzin pracy przypadło 90 na montowanie (nastawianie) jednego pierścienia na drugi, natomiast na spawanie zużyto 2[illegible]0 godzin.

Wzrost dochodów monopoli

Miesiąc maj b. r. wykazał ponowny wzrost dochodów z monopoli w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Tak więc dochody monopolu tytoniowego wyniosły w maju b, r. 33.501 tys. zł wobec 32.000 tys. zł. w maju ub. r., a spirytusowego 25.527 tys. zł wobec 18.507 tys. zł.

Cofamy się w przyroście
naturalnym

Czwarty kwartał 1937 r. wykazał, że największy przyrost naturalny w tym okresie osiągnęły Niemcy, bo 114.703 ludzi, nast. Włochy 106.132 i Polska 96.129. A jeszcze w IV tym kwartale 1936 r. Polska stała na pierwszym miejscu w Europie pod względem przyrostu naturalnego ludności, osiągnąwszy liczbę 94 730, wobec 84.999 dla Niemiec i 78.729 dla Włoch. A więc cofamy się! W omawianym wyżej okresie ub. r. w porównaniu z analogicznym okresem 1936 r. zmniejszył się przyrost w Anglii i Bułgarii, natomiast zwiększył się w Czechosłowacji, Holandii na Łotwie, w Norwegii i na Węgrzech.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

41) POWIEŚĆ

Wszyscy cierpieli z powodu pragnienia i równocześnie odczuwali potrzebę przepłukania ust woda. by się pozbyć ziemi i piasku zgrzytającego między zębami, który wpadł im do ust razem z prądem powietrza przy szybkim oddychaniu w czasie biegu do szturmu. Teraz daremnie chrząkali i pluli na wszystkie strony, chcąc sie go pozbyć.

Ciemno-szary obłok nadpłynął powoli na nieboskłon i zajmując pozycję między ziemią a słońcem, okrył łąkę szarą plamą cienia, uniemożliwiając dalsze zdjęcie. Operator przestał kręcić, rozłożyl rozpaczliwie ramiona i powiedział do stojącego obok reżysera — nie ma sensu.

Reżyser również już to zauważył. Potrójny świst gwizdka, jako znak przerwy i szturmujace oddziały zaniechały dalszej walki, stanęły wspierając się na karabinach i czekały co dalej będzie, a widząc po chwili, jak operator, reżyser i cały sztab patrzą na niebo przez niebieskie szkła kryształowe, zrozumieli od razu o co chodzi. Odrzucili karabiny, a sami jak podciete kłody legli na ziemi, odpoczywając po niezwykłym wysiłku. Zdjęli hełmy, rozpieli bluzy, dając rozgrzanym piersiom ochłodę przewiewającego wiatru.

— No, odezwał się Reiner patrząc przez zmrużone oczy do góry, tak szybko to nie przejdzie. Powietrze jest prawie spokojne, a chmura dość duża. Mogliby zrobić pauzę obiadową.

— Dopiero jedynasta, odpowiedzial mu Otwiercki, leżąc tuż obok niego, pauzy jeszcze nie zrobią. Najchętniej spałbym teraz, gdyby mnie pozostawiono w spokoju. Trawa pachnie latem, ziemia jest ciepla — a, na łonie natury śni się najpiękniej.

— Ale bez tych łachów i ciężkich butów. W tym ubraniu odchodzi człowiekowi cała ochota.

— Gdy się jest zmęczony, ogarnia sen i w tych łachach i śni się, jakby się spało w najwytworniejszym łóżku.

— Masz racie, wtrącil się do rozmowy z drugiej strony Moor, który nie mając chwilowo zajęcia jako kierownik zdjęć, pracował w statysterii. Raz spałem dwanaście godzin na łące w pełnym umundurowaniu. Możesz sobie wyobrazić, jak bardzo byłem zmęczony. To było we Francji w pobliżu Verdun, począł opowiadać. Naprzód maszerowaliśmy cała noc, może jakie dwadzieścia pięć kilometrów, a nad ranem wzięliśmy, szturmem pozycje francuska. Jak długo był atak, nie odczuwałem najmniejszego zmęczenia ani nie zdawałem sobie sprawy, że wokół mnie świszczały kule, dzierżyłem karabin w rekach i szedłem naprzód. Nagle, jakie trzydzieści kroków ode mnie pęk granat. Zarył się głeboko, sypnał ziemią w powietrze — padłem jak długi i to było pewnie moim ratunkiem. Piasek, ziemia, kamienie — wszystko spadło poza mną. Zerwałem sie na nogi i czułem, że drżałem z przestrachu na całym ciele jak liść na drzewie w czasie wichru Poźniej dopiero, gdy już odtrąbiono i było po wszystkim ogarnelo mnie zmęczenie, chciałem tylko na chwile legnać na ziemi by odpocząć, gdyż nie mogłem ustać... Musialem natychmiast usnać, bo sobie nie mogłem nic wiecei przypomnieć, a zbudziło mnie dopiero silne szarpanie za ręce i ramiona. To nasi sanitariusze zbierali wieczorem rannych i zabitych. O mnie myślano, że już nie żyję, a gdy sie nade mną pochylili, przekonali się, że nieboszczyk chrapał. Przynaimniei sie wyspałem. Może nigdy w życiu nie spałem tak dobrze jak wówczas na ziemi, w pełnym wyekwipowaniu z hełmem na głowie. Nazajutrz odmaszerowaliśmy do innej miejscowości. To były ładne czasy.

— Cóż tak ładnego było w tych czasach? — spytał go Otwiercki, leżąc na wznak z zamkniętymi oczami, założywszy ramiona pod głowę.

Moor wsunał papierosa między wargi i wyjął zapalniczkę.

— Hej — nie gaś, zawołał Köhler przysiadując się do nich.

— Co ładnego było w tych czasach, powtórzył pytanie Moor puszczając chmurę dymu — no, to całe życie. Wstałeś rano — dostałeś kawę, w południe obiad, po południu kawę, wieczór kolację. Musiałeś karabin utrzymać w porządku, zreszta żyło się bez troski. Inni się to troszczyli, aby tobie było dobrze.

— To jest bardzo względne pojęcie, to ty nazywasz dobrze. Dostawać rano kawę i obiad w południe, to jeszcze nie oznacza „dobrze". Każdy logicznie myślący i moralnie odczuwający człowiek, musiał dojść do przekonania, że stan w jakim się wówczas miliony uczestników wojny znajdowały, był nie do zniesienia. Pominąwszy już życie brane z punktu widzenia estetycznego i etycznego, sam fakt, że setki, tysiace, setki tysięcy ludzi po przeciwnej stronie, których nigdy w życiu nie widziałeś, którym nic złego nie zrobiłeś, czyhało na twoje życie, podczas, gdy ty i twoi koledzy nawzajem czyhaliście na życie tychże po przeciwnej stronie, którzy wam również nic złego nie uczynili i którzy was również igdy w życiu nie widzieli, fakt ten był tak mało ludzki, że przy krytycznym, aobjektywnym rozważaniu, dochodziło do przekonania, że wojna w pierwszym rzędzie jest hańbą kultury. I ty to nazywasz ładnymi czasami?

—Cóż jest ładniejszego aniżeli wojsko?

(ciag dalszy nastąpi)

Balonik angielski
znaleziono pod Poznaniem

Poznań. (tel). Z Szamotuł donoszą, iż na polach miejscowości Emilianowo znaleziono balonik, wypuszczony przez tow. miłośników sportu balonowego w Birmingham w Anglii w czasie zawodów baloników. Przyczepiona do balonika karteczka w języku angielskim informowała, że jeżeli balonik osiągnie 1-sze miejsce w zawodach, znalazca otrzyma nagrodę w wysokości 5 ft. st. W razie zajęcia drugiego miejsca nagroda wynosić będzie 2. ft. st.

Poprawa w stanie zdrowia króla-angielskiego

Londyn PAT. W stanie zdrowia króla nastąpiła pewna poprawa, niemniej jednak nie opuści on jeszcze łóżka.

Stan wód na terenie
województwa krakowskiego

Padające od kilkudziesięciu godzin, bo od soboty wieczór deszcze na terenach województwa krakowskiego, szczególnie silne w rejonach górskich, spowodowały w ostatnich godzinach b. znaczne podniesienie się wód na niektórych rzekach, głównie na Wisłoce, Ropie i Jasełce. Na rzekach tych w szeregu punkach woda przekroczyła stan alarmowy.

Również znaczne podniesienie się stanu wód zanotowano na Sole, Rabie i Skawie, nie osiągające jednak jeszcze nigdzie poziomu alarmowego. Stan wody na Wiśle pod Krakowem wykazuje stały przybór w związku z napływającymi wodami z rzek górskich.

Opady atmoferyczne, zarówno w rejonach górskich, jak i w dolinach trwają w dalszym ciągu.

Władze województwa krakowskiego wydały na całym terenie energiczne zarządzenia przygotowawcze na wypadek ewentualnej powodzi, która dotychczas jednak nigdzie jeszcze nie zagraża.

Z powodu ostatnich gwałtownych burz i deszczów istnieje obawa zagrożenia tegorocznych, bardzo pięknie zapowiadających się zbiorów, o ile w najbliższym czasie nie nastąpiłaby zmiana pogody na lepsze.

Pogotowie powodziowe w Wadowicach

Wadowice. (Od kor.) W skutek dwudniowych ulewnych deszczów na terenie powiatu wadowickiego wezbrała silnie rzeka Skawa wraz z dopływami, które częściowo wystąpiły z brzegów. Stan wody na Skawie wynosił wieczorem 1.50 m. Z gór awizują dalsze wezbrania się wód. Starosta powiatowy dr. Grzesik zarządził pogotowie powodziowe.

Tajemnicze zwłoki kobiety

Zakopane. (Od kor.) Dzisiaj około godz 7-ej rano wyłowiono z potoku Cicha Woda przy ul. Szkolnej zwłoki kobiety w średnim wieku, nieustalonego dotychczas nazwiska. Zmarła uległa prawdopodobnie wypadkowi porwania przez dużą falę w czasie próby przejścia przez potok znacznie wezbrany w ciągu dzisiejszej nocy.

Olbrzymia kradzież biżuterii

Nowy Jork (PAT). W Southampton na wyspie Long Island złodzieje skradli z kabiny leżącej na plaży p. Warner córki p gubernatora Nowego Jorku Smitha, biżuterię wartości powyżej 15 tys. dolarów.

Berlińskie sznycle po wiedeńsku

Berlin. Polacy, którzy ostatnio bawili w Berlinie, po powrocie do kraju opowiadają, że w berlińskich restauracjach podają sznycel po wiedeńsku nie z jajkiem, jak to normalnie winno mieć miejsce, tylko z kilką. Ponadto sznycle te nie są smażone na maśle, tylko na oleju sojowym. W rezultacie taki kilkowo-sojowy sznycel kosztuje około 5 złotych.

Komunikacja lotnicza z Kownem

Warszawa (tel) W piątek dn. 15 bm. P. L. L. „Lot" otwiera regularną komunikację lotniczą z Kownem, gdzie lądować będą samoloty kursujące na linii Warszawa—Helsinki.

Odlot z Warszawy godz. 12 w poł. Przylot do Kowna godz. 14.25.

W przeciwnym kierunku odlot z Kowna godz. 10.05, przylot do Warszawy o godz. 12.30.

Cena biletu do Kowna 51 zł. 50 gr.

Listy przewiezione pierwszym lotem liniowym dnia 15 bm. z Warszawy i Wilna do Kowna oraz przewiezione z Kowna zostaną opatrzone specjalną pamiątkową pieczątką.

4 osoby zginęły w katastrofie samolotowej

Nowy Jork PAT). Samolot, który wystartował z portu lotniczego Wastchester zapalił się w powietrzu i spadł na lotnisko, grzebiąc pod swymi szczątkami zwęglone ciała 4 pasażerów.

Kiedy król angielski przybędzie do Paryża

Paryż. PAT. Wielkie wrażenie, a nawet zaniepokojenie wywołała w Paryżu wiadomość o niedospozycji króla Jerzego 6 Wiadomość ta, która rozeszła się po Paryżu w niedzielę wieczorem, wywołała obawy, czy nie zajdzie konieczność ponownego chociażby nawet krótkiego tym razem, przesunięcia terminu wizyty. Biuletyny lekarskie, a następnie wiadomości, które w ciągu całego dnia stale prasa paryska skupulatnie podaje z Londynu, zdają się jednak zapowiadać że drugiego odroczenia terminu wizyty nie będzie i że w dniu 19 lipca Paryż będzie mógł powitać parę królewską angielską, na której przyjęcie czynione są w dalszym ciągu przygotowania w pełnym tempie.

Kronika zakopiańska

Zakopane. (Od kor.) Po gwałtownej burzy, jaka przeszła tu po południu i z kilkoma nawrotami trwała do wczesnych godzin rannych, nastąpiło silne zachmurzenie, a później spadł długotrwały ulewny deszcz przy znacznym obniżeniu się temperatury. W górach od wysokości ok. 1400 metrów spadł obfity śnieg, który począwszy od hali Gąsienicowej pokrył całe Tatry kilkunastucentymetrową powłoką.

Nr 28 „Czarno na białem"

Kolejny numer Tygodnika demokratycznego „Czarno na białem" poświęcony jest przede wszystkim sprawie stosunków polsko-czeskim. Numer przynosi szereg wywiadów z czołowymi postaciami życia publicznego Republiki Czechosłowackiej, z W. Kolofaczem na czele Nadto numer zawiera ciekawą rozmowę plk. J. Grzędziskiego z gen. J. Faifrem, szefem czechosłowackiego lotnictwa oraz dalszy ciąg reportaży tegoż autora pt. „Rozmawiamy z Czechami" Dział poświęcony Czechosłowacji zamyka barwna korespondencja ze zlotu sokolstwa w Pradze. Stosunkom krajowym poświęcony przede wszystkim art. W. Lenckiego o amnestii, B. Hertza o wiecznie aktualnej sprawie żydowskiej. Arwicz pisze o ostatnich zarządzeniach prem. Składkowskiego.

Wreszcie dział Oczy i Uszy Świata przynosi sensacyjny art. słynnego amerykańskiego dziennikarza Kniokerbockera o zamierzonej przez Rzeszę aneksji Gdańska oraz echa wywołane tym artykułem. Ponadto plan niemieckiego sztabu wojskowego podboju Czech w 15 dni, wreszcie obfita Kronika, ilustracje i humor. Aders Redakcji i Administracji: Wwa, Książęca 4. — tel. 706-11.

„Orka tygodnikiem

Czasopismo „Orka", które skupiało wokół siebie młodzież demokratyczną, zostało ostatnio przemianowane z miesięcznika na tygodnik. Pismo to będzie obecnie skupiać młodzież, współpracującą ściśle ze [...]nictwem **Demokratycznym.**

Otwarcie targów w Kalwarii

Wadowice. W Kalwarii Zebrzydowskiej pow. wadowickiego odbyło się uroczyste otwarcie 8 targów kalwaryjskich, będących corocznym przeglądem dorobku przemysłu meblarskiego z przemysłu 8,04 + 3,6,lu ludowego z Kalwarii, Myślenic, Dobczyc, Sułkowic, Tyńca. Ziemi nowotarskiej i Ziemi krakowskiej.

W Związku z otwarciem targów p. premier gen. Sławoj-Składkowski przesłał dyrekcji targów 1000 zł. jako pierwszą kwotę na utworzenie Funduszu Budowy stałej hali wystawowej.

Ze sportu

W 6-tych korespondencjach międzynarodowych zawodach strzeleckich o nagrodę niemieckich kolei państwowych, zespół pocztowego PW. w Krakowie (st) doktór Szczepaniec Wojciechowski, Jachiec i Mgr. Z. doktór) uzyskał w strzelaniu z karabinka sportowego dowolnego w postawie leżącej dobry wynik — 1937 pkt. na 2000 możliwych.

Wynik powyższy jest lepszy od okręgowego rekordu krakowskiego.

Polska zajęła 7-e miejsce w mistrzostwach szczypiórniaka

Berlin. W niedzielę zakończył się turniej pocieszenia rozgrywany w ramach mistrzostw świata w szczypiórniaku.

W walce o 6-e i 7-e miejsce Czechosłowacja pokonała Polskę 12:10 (5:7). W pozostałych dwu spotkaniach Dania pokonała Holandię 9:3 (3:3), a Rumunia wygrała z Luxemburgiem 12:6 (5:3).

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden millimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w I łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18